№ 41. Kraków 19. Lutego — Sroda. Rok 1851.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rólnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 15 lutego.

ꝏ Wiadomości ze wszystkich główniejszych punktów w Niemczech donoszą zgodnie, że konferencye drezdeńskie zbliżają się do końca. Jeszcze dni kilka, może kilkanaście cierpliwości, i zagadka, okryta tak skrupulatną tajemnicą, odsłonioną zostanie. Zadziwi się wówczas zapewne nie mała liczba dzienników nad różnicą, jaka się okaże między tym rzeczywistym rezultatem i ich planami lub domysłami. Czytelnicy *Czasu* nie zrobią nam tego zarzutu, jeśli sobie przypomnieć zechcą, żem od zawiązania konferencyi i wśród ich biegu ostateczny rezultat ciągle do tych sprowadzał punktów: 1) utrzymanie Bundestagu z małą odmianą co do głosów; 2) uznanie zasady reprezentacyjnéj przy nim, z modyfikacyą systematu reprezentacyjnego w szczególnych niemieckich krajach; 3) powiększenie jego siły rządzącéj przez danie mu władzy nad wojskiem, przez ogólne prawo nad drukiem, nad stowarzyszeniami itp.; 4) zmodyfikowanie znaczne na korzyść téj centralizacyi stosunków wewnętrznych, pod względem zwłaszcza wojskowym i policyjnym w pojedynczych krajach; i nareszcie 5) oparcie całéj tak przerobionéj budowy na nowéj podstawie, na ogólnym *Zollverein*. Ten ostatni punkt może zostanie jeszcze przez czas niejaki przedmiotem narad i negocyacyj, ale bądźcie pewni, że zasada przyjętą i położoną zostanie w Dreznie. Protestacya pruska, o któréj tak wiele mówią północne dzienniki, a o któréj dotąd rząd tutejszy nic nie wié, skończy się, jeśliby przyjść miało do niéj, na niczém. Myśl ogólnego związku celnego wzięła górę, i byłoby trzeba w téj nawet chwili już czegoś więcéj jak protestacyi Prus, odciętych od Hamburga i Lubeki wojskiem austryackiem, żeby ją wywrócić.

Przewidzieć łatwo można hałas jaki nastąpi w pismach peryodycznych niemieckich na widok skreślonego tu obrazu, zakrytego dotąd w laboratoryum drezdeńskiém głęboką tajemnicą. Będą to narzekania na reakcyą; będą pogróżki i napomnienia. Historya dwóch ostatnich lat i wyrzeczone przez nią dla korzystających z niéj rządów usprawiedliwienie, znikną zapewne z obrażonych lub zawiedzionych publicystów pamięci. Cofną się oni daléj w przeszłość. Wywołają wspomnienia 1819 r. Wskrzeszą kongres Karlsbadzki i rozpoczętą przezeń liberalizmu z despotyzmem walkę. Korespondent wasz zachowuje do tych rozpraw wolny głos dla siebie. Pozwólcie mu tymczasem, z powodu już i teraz dających się słyszeć porównań konferencyj w Dreznie z kongresem w Karlsbadzie, zebrać w krótkiéj treści rys narad i zapadłych na tym kongresie postanowień.

Zdecydowany na zjeździe trzech monarchów 1818 r. w Akwisgranie kongres w Karlsbad, otworzył się 6 sierpnia 1819 r. i trwał aż do 31go. Zasiadali w nim, nie jak dziś w Dreznie ministrowie wszystkich państw niemieckich, ale tylko Austryi, Prus, Bawaryi, Würtembergu, Badenu, Nassau, Saxonii, Hanoweru, Meklenburgu, Szwerin i Strelitz, i mianowicie: ks. Metternich (Austrya), hr. de Bernstorff i baron de Kruseworth (Prusy), hr. de Rechberg i baron Stanlein (Bawarya), hr. de Schulenburg-Klosterrode i hr. de Einsiedell (Saxonia), hr. de Münster i hr. de Hardenberg (Hanower), hr. de Wintzingerode minister spraw zagranicznych w Würtembergu, hr. de Berstett minister stanu Badenu itd. Przewodniczył naradom ks. de Metternich. Sławny baron de Gentz, pisarz pełen talentu, ale na dyplomatę za nadto namiejętny, trzymał pióro.

Tak na zjeździe w Akwisgranie jak i na kongresie w Karlsbadzie szło przede wszystkiem o położenie tamy rewolucyjnemu ruchowi, z tą tylko różnicą, że na pierwszym radzono o całéj Europie, gdy na drugim stan i urządzenie wewnętrzne Niemiec były wyłącznym przedmiotem uwagi.

Główna różnica z tego co wiemy dotąd o toku konferencyi w Dreznie między niemi, a duchem, jaki przewodniczył naradom w Karlsbad, jest ta, że ks. de Metternich, równie jak wszyscy zasiadający w tym kongresie ministrowie, chcieli złamać i stłumić rewolucyę—kiedy przeciwnie dzisiejsi lekarze chcą ją rozłożyć, rozpuścić że tak powiem chemicznie i wyciągnąć z tego rozkładu wszystkie do nowego życia i porządku przydatne żywioły. Tam była walka siły z siłą; tu jest praca rozumu i badania. Kongres karlsbadzki wstrząsnął Niemcy i całą Europę; od konferencyi w Dreznie Niemcy oczekują rozsądnéj organizacyi, a Europa gwarancyi bezpieczeństwa i pokoju.

Ks. de Metternich, dusza i głowa kongresu, słusznie uważał rewolucyę za nieprzyjaciela, ale się pomylił w środkach obranych do jéj pokonania, a więcéj jeszcze w ich zastosowaniu. Zdawało mu się, że rewolucya leżała nie w organizacyi wewnętrznéj państw niemieckich i całego związku, lecz w nadużyciu wolności druku, w stowarzyszeniach, w uniwersytetach itp. Postanawiając uderzyć naprzód w te nadużycia, leczył jak empiryczny doktor, wypiekając ranę lub kładąc nań plaster; czuł on wprawdzie, że choroba była we krwi i w ciele, i zapisał i dla niéj receptę, ale i w téj recepcie pokazał się więcéj operatorem i empirykiem niż lekarzem — chciał zapiekać, koteryzować tak wewnętrzne jak zewnętrzne wrzody, nie powołując w schorzałym organizmie ani nowych soków, ani nowych sił do życia.

Obie recepty ks. Metternicha, tak zewnętrzna jak wewnętrzna, zawierały się w następnych punktach. Pierwsza przepisywała 1) niezwłoczne zaprowadzenie jednakowych rozporządzeń nad drukiem w Niemczech; 2) surowe środki przeciwko uniwersytetom, gymnazyom i szkołom; 3) sąd ostry na odkryte konspiracye partyi. Druga polecała 1) bliższe określenie i wyjaśnienie art. XIII aktu kongr. wiedeńskiego (o reprezentacyi narodowéj); 2) utworzenie najwyższego i nieustannego sądu dla czuwania nad publiczną sprawiedliwością w pojedynczych związku krajach, i dla szybkiego załatwienia zajść mogących między niemi sporów; 3) zaprowadzenie władzy wykonawczéj przy Bundestagu z dostateczną siłą do niezwłocznego wykonania postanowień tego ostatniego.

Skład ówczasowych okoliczności i usposobienie umysłów, przerażonych świeżem morderstwem p. de Kotzebue, były tego rodzaju, że propozycye ks. Metternicha nieznalazły w gronie radzących ministrów prawie żadnego oporu.

Wszakże projekt zaprowadzenia cenzury, podany i wyrozumowany przez księcia z właściwą mu bystrością co do myśli i wysłowienia, znalazł w hr. de Wintzingerode ministrze würtemberskim śmiałego przeciwnika. Wychodząc ze stanowiska, że cenzura nadużyciom druku niezapobieży i tylko umysły więcéj rozdrażni, radził hrabia zatrzymać się w granicach prawodawstwa francuzkiego, nakładając na dzienniki porękę czyli kaucyę. Utrzymywał nadto, że i to ściśnienie tam, gdzie wolność druku już istniała, jak w Würtemberskiém, byćby mogło niebezpieczném. Większość oświadczyła się przeciwko p. de Wintzingerode, ale projekt ks. Metternicha nie wszedł, jak książę życzył, w skład aktu federalnego, lecz przyjętym został tylko jako prawo tymczasowe na lat pięć. Udało się również ministrom mniejszych państw odeprzeć projekt pruski, uwalniając zpod cenzury pisma i broszury nad 20 arkuszy druku.

Obostrzenia przeciw uniwersytetom, jakoto: wprowadzenie rządowych komisarzy, zawieszenie praw i przywilejów uniwersyteckich, legitymacye profesorów i uczniów, równie jak projekt utworzenia nadzwyczajnéj komisyi śledczéj do spraw rewolucyjnych przyjętemi zostały, z małym oporem ze strony Bawaryi i Badenu.

Na tém się skończyły środki zewnętrznéj kuracyi. Co do wewnętrznéj, najważniejsze i najdłuższe debaty wywołał art. 13 aktu kongresu wiedeńskiego. Po wolności druku ks. de Metternich uważał reprezentacyą wypływającą z ludu za najbliższe i najniebezpieczniejsze źródło rewolucyi. Wypracowany w tym duchu z wielką zręcznością memoryał, kończył się propozycyą zaprowadzenia w miejscu takowéj reprezentacyi, obrady stanów (landständische Verfassungen). Pomimo wszakże całéj dyalektycznéj biegłości p. de Gentz, i silnego poparcia jakie memoryał ten znalazł ze strony ministrów pruskiego, hanowerskiego, nassauskiego i meklenburgskiego, reprezentanci Niemiec południowych nie wahali się wystąpić z oppozycyą. Hr. de Wintzingerode, zgadzając się w części na potrzebę ograniczenia praw wyborczych, utrzymywał opierając się na konstytucyi würtembergskiéj, że reprezentacya przez Stany niemiała dawniéj więcéj, niż każda inna, prawa korony, i oświadczył w końcu, że tam gdzie nadane i w życie wprowadzone konstytucye, nowy systemat zaprowadziły, byłoby niebezpiecznie targać się na nie. Ministrowie bawarski i badeński byli podobnegoż zdania i przy wotowaniu zgodzono się na zostawienie południowych Niemiec na zajętym już przez nie stanowisku, kładąc wszakże za ogólną dla wszystkich rządów zasadę, ścieśnienie jak największe wszechwładztwa ludu.

O dwóch innych wyżéj wspomnianych punktach tyczących władzy centralnéj, nieustannego trybunału, napomkniono o tyle, o ile się one ściągać mogły do wykonania rychłego poprzednich postanowień.

Jednem słowem, myśl organiczna, twórcza myśl badająca głębiéj potrzeby narodowe i spisane na kongresie wiedeńskim urządzenie Rzeszy niemieckiéj, w celu zaspokojenia pierwszych a poprawienia i uzupełnienia tego ostatniego, zdaje się, że była zupełnie obcą naradom kongresu w Karlsbad. Błysnęła ona raz tylko przez usta p. de Nebenius posła badeńskiego, który proponował już wówczas związek celny i lepsze urządzenie ogólnych interesów handlowych; ale bez skutku, gdyż kongres projektu tego nawet pod rozwagę wziąć nie chciał.

Patrzmy przeciwnie na to co się dziś w téj mierze robi; patrzmy na prąd z jakim Austrya popycha swe dzieło naprzód i na ruch jaki się koło niego w całych Niemczech, tak w Dreznie jak Berlinie, tak w Wiedniu jak Frankfurcie toczy, i bierzmy z tego jednego faktum miarę o różnicy dwóch epok i następnie dwóch dyplomatycznych zjazdów, których tu rzuciłem ulotne porównanie.

Zresztą czas przekona bliski, że tak pod względem handlowym i przemysłowym, jak i pod względem politycznym konferencye w Dreznie zajęły obszerniejsze pole i rzuciły nań inne organizacyi nasiona niż te, któremi w r. 1819 Niemcy przekształcić, wzmocnić i ubezpieczyć usiłowano!

Ks. Szwarcenberg, któremu się największa część tego dzieła należy, wyjechał dziś, zapewne dla jego ukończenia, do Drezna.

Wiedeń 17 lutego.

ꝏ Pobyt Bana Jellaczyc acz krótki łączył się z wypadkami w Bośnii i Hercogowinie. Ban którego gwiazda zdawała się znikać, był bardzo mile przyjętym u dworu i u ks. Schwarcenberg, z którym miał długie narady. Jest rzeczą niezawodną, że w razie potrzeby wojska austryackie wkroczą do Bośnii. Wszakże zdaje się, że rząd tutejszy ma dawniejsze do Omer-Paszy, jak to z przedostatniego numeru *Gazety Wiedeńskiéj*, widzieć mogliście urazy, że pomagając Turcyi może odwołania tego naczelnika zażąda.

Ks. Schwarcenberg zabawi w Dreznie najdaléj do soboty.

Cały wysoki dyplomatyczny, polityczny i wojskowy świat, tańczył wczoraj aż do 6téj z rana w przepysznych salonach ks. Lichtenstein. Cesarz i cesarska familia bawili aż do 4téj na téj najświetniejszéj z całego karnawału fecie. Było przeszło 800 osób.

Berlin 15 lutego.

† Obrady II. Izby nad prawem dotyczącém podatku czopowego i rzezi, oraz nowego podatku klasycznego od dochodów, trwające przez cały bieżący tydzień, skończą się zapewne w dzisiejszém posiedzeniu. Ważny ten przedmiot zajmuje wysoko tutejszą publiczność, różnemi miejskiemi, staremi i nowemi podatkami i ciężarami niezmiernie obarczoną. Stałe uregulowanie takowych leży zatém w powszechném życzeniu. Pieniądze, jeżeli gdzie, to w Niemczech, stanowią *nervus rerum*. „Płacić", to okropny dla każdego wyraz. Prawa polityczne stoją dopiero w drugim rzędzie. Zmniejszeniem podatków udałoby się rządowi wszystkie okupić. Magistrat tutejszy poprzednio już rozpisał podatek od dochodów w mieście. Przeciwko taksom, samowolnie ułożonym, liczne powstały reklamacye, i wielka część mieszkańców albo wprost odmówiła zapłaty, albo opłaciwszy pierwszą ratę, wzbrania się opłacić drugiéj i trzeciéj, które już w końcu z. r. miały być ściągnięte. Do załatwienia tych trudności wyznaczono osobną komissyą, któréj niełatwo będzie przyjść do końca. W każdym razie summa rozpisana okaże znaczny ubytek. — Nastąpiły inkwaterunki wojska przechodzącego, które począwszy od listopada z. r. trwają dotychczas. Ciężar ten ponoszą mieszkańcy, którzy opłacają czynsz mieszkalny roczny w najniższéj kwocie 100 talarów. Ci obowiązani są przyjąć na kwaterę 1 lub 2 ludzi. Utrzymanie jednego człowieka kosztuje tu do 2 lub 3 złp. Ponieważ stósownie do upłacanego czynszu niektórzy do 20 i więcéj ludzi dostają na kwaterę, która trwa czasem do 16 dni w miesiącu, i już po trzeci raz się powtarza, możecie sobie wyobrazić, jakie niezadowolenie sprawia ciężar ten nadzwyczajny. Na całe tegoż wynagrodzenie przeznaczono 15 gr. pols. od 1 talara. Jestto czysta ironia. Lecz i na tém niedosyć. Bo i to śmieszne wynagrodzenie zwaliła rada gminna na inkwaterowanych mieszkańców, rozpisując tak zwany podatek sublewacyjny 5% od czynszu mieszkalnego. Ponieważ podatku tego rada gminna zaniechała kazać potwierdzić przez ministerstwo, rozpisała go samowolnie na czas poprzedzający jéj installacyą, to jest na czas od 15 listopada aż do 31 grudnia z. r., kiedy rzeczywista installacya jéj dopiero w styczniu b. r. miała miejsce; większa część mieszkańców uważała uchwałę taką za nielegalną, i wzbrania się opłacić narzuconego sobie podatku. Wszystkie te reklamacye i protestacye zapewne bez skutku pozostaną, lub jeżeli skutek jaki mieć będą, to ten, że inkwaterunkiem dotknięci żadnego nieodbiorą wynagrodzenia. Przekonać się tylko możecie stąd, w jakim ładzie albo raczéj nieładzie i tutejsze finansowe, tyle zawsze przechwalane stosunki znajdować się muszą.

W posiedzeniu dzisiejszém Izby II. będzie ostatnie głosowanie nad prawem względem podatku na początku korespondencyi wspomnianego. Ostateczne przyjęcie całego prawa wcale jeszcze niepewne. Oppozycya przewidując, że uchwała jego otworzyłaby ministerstwu niezmierne źródło dochodów, któremiby łatwo pokryć się dał ubytek sprawiony w budżecie przez nadzwyczajne przeszłoroczne wydatki; postanowiła wniosek, podpisany przez głównych swych koryfeów, jako Vinckego, Simsona i innych: aby wykonanie powyższego prawa dopóty było wstrzymane, dopóki sprawozdania centralnéj komissyi budżetowéj i finansowéj względem ogólnego budżetu, względem rachunku z 1849 r., względem rachunku z otworzonego w przeszłéj sesyi 18-milionowego kredytu, oraz oczekiwany dawno a dotąd nieprzedłożony raport rządowy o obecnym stanie finansów kraju, niebędą rozpoznane. Prawa strona Izby widzi w wniosku tym zamiar wywołania wotum niezaufania dla ministerstwa, i, aby temu zapobiedz, gotowa przeciw prawu samemu głosować. Gdyby wniosek wprzód przyszedł pod głosowanie i upadł, głosowałaby wtenczas i za prawem, w przeciwnym razie niepozostawałoby nic innego, jak głosować przeciw. Ponieważ żadne stronnictwo nie jest pewne większości, jedno i drugie oględuje się znów na głosy polskie. Posłowie polscy niebyli jeszcze wczoraj zdecydowani, co zrobią, bo rzecz cała zależy od tego, jak się kwestye w Izbie postawią. Obchodzi ich nietyle wniosek Vinckego, co prawo samo, spadające wielkim ciężarem na kraj i wyczerpujące ostatnie jego finansowe siły. Posłowie polscy, uważając się za kółko odrębne, za frakcyą polską w sejmie pruskim, niebiorą zwykle udziału w szczegółowych tegoż sprawach, udziału przez zabieranie głosu z trybuny, ale nie mogą się uchylić od udziału przez głosowanie. Reguła ta, cokolwiek na jéj obronę przytoczyć się da, zbyt ścieśnia zakres czynności posła polskiego. Przysiągłszy raz na konstytucyą, i przysiągłszy z zastrzeżeniem narodowego swego charakteru, deputowani polscy mogą, mojém zdaniem, bez skrupułu brać czynny udział we wszystkich bliższych i dalszych dla Księstwa szczegółowych kwestyach sejmu pruskiego. Jakoż pochwalam zupełnie posła *Cieszkowskiego*, że miał odwagę przełamać powyższą regułę, i zabrał głos w przedmiocie tak ważnym, jak prawo na początku przytoczone. Z pomiędzy posłów polskich Cieszkowski sam jeden był w stanie odezwać się w rzeczonym przedmiocie. Znany autor „Systemu finansów" dzieła napisanego po francusku, on jeden był usposobiony, rzecz gruntownie i zasadniczo traktować, oraz pokazać Niemcom, że Polacy niepotrzebują być koniecznie niemymi figurami w sejmie. Mowa szanownego posła podobała się, zyskała oklaski i sprawiła wrażenie. Cieszkowski mówił przeciw prawu podatku czopowego i rzezi, i oświadczył się za prawem podatku od dochodów z warunkiem ulżenia ciężarów klasom niższym. Przy takiéj świadomości rzeczy, spodziewać się należy, że tą razą głosowanie posłów polskich nie będzie miało za sobą przyczyn osobistych, lecz przekonanie i zasady. — List mój odchodzi przed skończeniem sesyi. W jutrzejszym podam rezultat głosowania.

Drezno 15 lutego.

☿ Przypominacie sobie, ile to było przed dwoma laty w Niemczech hałasu, o wystawienie floty morskiéj. Prawodawcy frankfurtscy marzyli już o powiewającéj fladze niemieckiéj na wszystkich morzach kuli ziemskiéj, a nie jeden pożerany był żądzą ukrócenia dumy dzisiejszych panów Oceanu i sprawienia im czegoś podobnego jak Trafalgar. Przypominacie sobie, ile to w całych Niemczech spaliło się fejerwerków, odegrało koncertów, na sprawienie trzech okręcików mających stanowić pierwsze jądro floty narodowéj, i z jakim trudem szukano do niéj admirała. Marzenia te, jak wiele innych z roku 1848, kto wie czy nie obrócą się w proch.

Wiadomo, że Zgromadzenie frankfurtskie uchwałą z dnia 14 czerwca 1848 przeznaczyło na flotę 6 milionów talarów, i rozdzieliło tę summę w dwóch ratach na rozmaite rządy. Na Saxonią wypadło 226,513 tal. Rząd saski party ówczesnymi wypadkami, przyjął w ogólności obowiązek przyczynienia się do utworzenia floty, ale wypłatę summy wstrzymał z dwóch powodów: raz, że uznał repartycyę za niesprawiedliwą, drugi raz, że czekał na upoważnienie stanów. Dziś mieści tę summę w tegorocznym budżecie wydatków ale tylko ewentualnie, tojest, jeżeli przyszła centralna władza niemiecka coś stanowczego o tém wyrzeknie, i jeżeli inne państwa, a mianowicie dwa wielkie mocarstwa objawią, w jaki sposób nietylko do wystawienia floty, ale i do dalszego jéj utrzymywania przyłożyć się myślą. Deputacya stanów zgadza się na wniosek rządu, i zapewne przyzwolenie stanów za sobą pociągnie.

Wiadomość z gazet Berlińskich, o zaniesionéj przez Francyą do wszystkich rządów niemieckich protestacyi, przeciw wcieleniu całego państwa austryjackiego do Rzeszy niemieckiéj, nieminęła tu niepostrzeżona. Jedni jéj wierzą, drudzy niewierzą. Korespondent np. *Gazety Powszechnéj Lipskiéj* z d.

11 b. m. poczytuje ją za bajkę, gdy tymczasem *Gazeta Konstytucyjna Saska* z tejże daty, potwierdza ją po raz drugi, dodając, iż Francya popierana jest w téj mierze przez Anglią. Ostatnie to twierdzenie mogłoby być prawdą, jeżli sobie przypomniemy niektóre wyrazy mowy królowy angielskiéj, a nadewszystko jeżli zwrócimy uwagę, z jaką pewnością mówił temi dniami lord Russel w Izbie niższéj o nietykalności konstytucyi państw małych niemieckich, i z jakim naciskiem przypomniał o 40tu milionach (nie 70 milionach) mieszkańców Rzeszy niemieckiéh. Rzecz pewna, że ani Francya ani Anglia nie mogą patrzeć spokojném okiem na powiększanie się Niemiec tylu róznorodnemi prowincyami cesarstwa austryjackiego, względem których np. co do Włoch i Węgier radziby sobie na wszelkie wypadki zachować wpływ osobny i niezawisły od Rzeszy niemieckiéj. Czy jednak protestacya Anglii i Francyi weźmie jaki skutek, o tém wątpią, z powodu, że dzisiejszy związek między Prusami, Austryą i Rossyą jest ściślejszym niż się na pozór wydaje; a dwa pierwsze mocarstwa, mając za sobą ostatnie, wiedzą z doświadczenia, iż się niczego więcéj od państw zachodnich obawiać niepotrzebują, jak tylko protestacyi.

Tutejsza ultra-konserwatorska Gazeta *Die Freimüthige Sachsenzeitung* z dnia 13 b. m. niewiedzieć z jakiego powodu, podnosi rzecz o polakach, i daje „z wiarogodnego źródła“ (niepowiadając jakie) następujący historyczny opis działań rewolucyjnych Centralizacyi demokratycznéj w Paryżu:

„Centralizacya polska w Paryżu, kieruje od dawna propagandą europejską; od roku zaś 1848 zajęła się czynnie rewolucyą. Na wiosnę roku 1848 uorganizowała wspólnie z komitetem demokracyi niemieckiéj w Paryżu, na czele którego stał Jerzy Herwegh, pierwsze oddziały ochotników rewolucyjnych, porozumiawszy się w téj mierze z kilku członkami tymczasowego rządu, jakoto: panami Flocon, Ledru-Rollin i sławnym prefektem paryzkim Caussidièrem. W tymże samym czasie, jeden komitet istniejący w Polsce, przy pomocy Mierosławskiego z Berlina, rozpoczął także rewolucyą, która się w tak opłakany ukończyła sposób. Odtąd, pod wpływem wałęsających się bohaterów centralizacyi, tworzyły się i w Niemczech polskie komitety. I tak, na czele komitetu w Hanau stanął nauczyciel gimnastyki (Turnlehrer) Kowiecki, rodowity Polak, później przywódzca oddziału uczniów hanauskich w powstaniu Badeńskiém, a teraz emigrant w Szwajcaryi. W Lipsku utworzyli komitet Langenschwartz i Ruge, który podał do *Reformy* piorunującą odezwę o wyswobodzenie Polski. W Berlinie niejaki Rudolf Solger, przyjaciel Rugego i Fröbla, założyli w tymże samym celu dziennik, pod tytułem: *Polski wolny ochotnik* (Der polnische Freischärler) i redagował go wspólnie ze sławną amazonką Ludwiką Aston. W Wrocławiu polska centralizacya pod przewodnictwem komendanta gwardyi narodowéj Engelmana, przeprowadziła wybór Arnolda Ruge do frankfurtskiego parlamentu. W Dreznie trudnili się interesami centralizacyi i przechodzących tamtędy Polaków, nietylko zamięszkali tam w r. 1848 w znacznéj liczbie Polacy, ale i niejaki Wittig rodaktor Gazety Drezdeńskiéj, oraz pewien urzędnik pocztowy, wysiadujący dziś karę więzienia w Waldheim. Że wszystkie te komitety i osoby zostawały w najściślejszych stósunkach z Centralizacyą paryzką, można uważać za rzecz niewątpliwą i dowiedzioną. W późniejszym czasie odkryto jej związki z „Ligą polską“ w Poznaniu (?) i „Lipą słowiańską“ w Pradze, która dostarczyła niemałego orszaku pragskim więźniom majowym. Przekonano się także z wszelką pewnością, że naczelną głową i osobą największego wpływu w tych rewolucyjnych komitetach, szczególniéj słowiańskich i polskich, był Rossyanin Bakunin, który w r. 1847 na zgromadzeniu polskich emigrantów w Paryżu, podał im braterską rękę w imieniu rossyjskiego ludu. Wiadomo, jakie były związki Bakunina z demokracyą saską: a że niebył obcy jej naczelnikom, dowodzi to, iż sascy demokraci na jedném z ostatnich zgromadzeń w kwietniu 1849 r., a zatém krótko przed rewolucyą drezdeńską, postanowili wyrazić publicznie swoją sympatyą demokratycznym Słowianom, Polakom, Węgrom i Włochom i takową w Dzienniku Drezdeńskim istotnie zamieścili. W zimie r. 1848—1849 centralizacya polska w Paryżu miała własny swój organ: *La Tribune des Peuples*, który dziś już upadł. Pisywali w nim z cudzoziemców: pani George Sand, demokraci niemieccy Herwegh, Meisner i wielu innych. Skoro zważymy, że Polacy stali na czele zbrojnych ruchów rewolucyjnych w Polsce, w Piemoncie, w Sycylii, w Dreznie, ponad Renem i w Badeńskiém; niemożemy inaczéj twierdzić, jak tylko, „że oni głównie (vorzugsweise) popierali i dotąd popierają europejskie rewolucye“. Może potrafimy późniéj obszerniejszy dać obraz rozgałęzień i obrotów téj zgubnéj sekty, niechcąc na teraz na próżnych opierać się domysłach i pragnąc to tylko czytelnikom naszym podawać, o czém gruntownie przekonani jesteśmy“.

Wiele niestety! z powyżéj przytoczonych faktów nosi cechę prawdy, obawiać się tylko należy, czy zarzuty przeciw centralizacyi paryzkiéj wymierzone, niemają na celu rzucenia ohydy na cały naród polski i czy niemi jaka tajna nie kieruje ręka. Właśnie w dniu, w którym Gazeta ultra-konserwatorska zamieściła ten artykuł, nadchodzi wiadomość z Lipska, że policya saska szuka tam *Katechizmu rossyjskiego* drukowanego po rossyjsku i w tym celu odbyła ścisłą rewizyą, ale bez rezultatu, w księgarni Brokhausa. Okoliczność ta, tém większe zrobiła tu wrażenie, że przy panującéj wolności druku, przynajmniéj co do pism nieperyodycznych, od dawna już niewidziano podobnéj usłużności policyi saskiéj dla obcego mocarstwa.

Przegląd Polityczny.

Ministeryum interpelowane o kolej poznańską dało odpowiedź, iż ważność jéj uznaję i kosztem skarbu wybudować ją zamyśla, ale niemoże naznaczyć terminu, w ktorym projekt przedłożyć będzie można.

Książe pruski przed odjazdem do Wiednia przyjmował różne deputacye na pożegnanie, a między niemi około 30 deputowanych Izby wyższéj i oświadczył im, że „rząd święcie trzymać się będzie konstytucyi, aby go tylko Izby wspierały“, i że należałoby wziąść pod rozwagę gminną, prawo drukowe i prawo wyborcze do Izby niższéj, musianoby obawiać się o przyszłość, gdyby instytucye te nieotrzymały podstawy bardziéj konserwatywnéj.“ Wiadomość tę podała *Gazeta Vossa*, *Gazeta konstytucyjna* powtarza również o projekcie do nowego prawa wyborczego, lubo przed parą dniami *Reforma* wyraźnie zaprzeczyła, aby rząd miał zamiar projekt podobny przedstawiać. *Corresp. Blatt* mówi w tym samym przedmiocie, iż jeden z ministrów zapytany, jak pogodzić oświadczenie *Reformy* z oświadczeniem księcia, odpowiedział, iż książę wyraził się zapewne ogólnie o zmianie prawa wyborczego niemając wcale na myśli gotowego już projektu.

Gazeta Spenera utrzymuje, że ks. Schwarzenberg zamierza Rendsburg na fortecę związkową zamienić, któréjby załoga składała się z wojsk austryackich i pruskich.

Drezdeński Dziennik (urzędowy) zapewnia, iż w Frankfurcie czynią przygotowania na przyjęcie nowéj władzy związkowéj. W tych dniach rozstrzygnie się niezawodnie sprawa niemiecka. Zwracamy pod tym względem uwagę czytelników naszych na korespondencyą dzisiejszą z Wiednia, która jak zwykle z dobrze poinformowanego płynie źródła.

Załoga armii związkowéj w Hessyi zmniejszy się w tych dniach z 12,000 na 7000. W obwodzie Fuldy panuje nędza nie do opisania.

W München po otwarciu Izby II. wniosek adresu do króla upadł większością 76 głosów prawéj przeciw 40 lewéj. Adres na mowę tronową zwykły w rządach reprezentacyjnych musiał być tąm dopiero *wniesiony*.

W Bawaryi robią przygotowania wojenne przeciw Szwajcaryi. W Berlinie głośno mówią, iż po załatwieniu sprawy organizacyi Niemiec i sprawy holsztyńskiéj przedsięwziętą będzie wyprawa przeciw małéj republice, do czego Prusy zmierzają dla odzyskania Neufchatelu, inne państwa niemieckie dla kwestyi wychodźców.

Rząd pruski wedle zapewnienia dziennika *Ostsee Zeitung* stara się w Londynie o pożyczkę 15 milionów talarów.

— Nic ważnego z Francyi. Chodzą znowu pogłoski o ministeryum Lamartina i Billaulta ale jak wiadomo Lamartine sam uznał, że przy obecnéj większości gabinet jego byłby niepodobieństwem, i zdaje się potwierdzać to, cośmy wczoraj powiedzieli, iż gabinet przechodni potrwa jeszcze długo. Mimo publicznéj odmowy Prezydenta, stronnicy jego nieustają w popieraniu subskrypcyi zamierzając za uzbieraną kwotę wybudować pomnik, pałac lub ofiarować L. Nopoleonowi Malmaison. Nieprzyjaciele Prezydenta niemogliby mu więcéj szkodzić. Zgromadzenie zajmowało się sprawami miejscowemi.

— Z kwestyi zagranicznych najmocniéj obchodzi obecnie szwajcarska. Mówiono, że nota pruska i austryjacka przeciw Szwajcaryi wymierzona, doręczoną została p. Brenier, ktory odebrawszy ją zwołał natychmiast radę ministrów. Chodziło o wykonanie dawnego planu z roku 1847, dla przywrócenia dawnéj konstytucyi i rządu, jak niemniéj o zwrot Prusom księstwa Neuchâtel.

— W Londynie w Izbie lordów lord Stanley zapowiedział, że na d. 18go przyjaciel jego lord Malmesbury przełoży mocyą zwracającą uwagę Izby na nędzę rolnictwa. W Izbie niższéj mocya tego samego brzmienia p. d'Israelego upadła ale większością 14 głosów! Odsyłamy czytelnika do jutrzejszego numeru, gdy w dzisiejszym ostatniego sprawozdania pomieścić niemogliśmy.

Wiedeń 17 lutego. Powodem przyspieszenia wyjazdu bana Jellaczyc były, jak już donieśliśmy, niepokojące wiadomości o nowych rozruchach w Bośnii. Hercogowina podobnież w największéj znajduje się anarchii. Kavas basza w 4000 ludzi obozuje pod Borko, a jego emisaryusze cały kraj przebiegają zagrzewając ludność do powstania; i jakkolwiek wielu z nich sami mieszkańcy przytrzymują i związanych Seraskierowi odsełają, to wszakże gdzieindziéj tem lepsze znajdują przyjęcie. Chrześcianie jednak niemają w ogóle wielkiéj ochoty do stawienia oporu wojskom sułtana, a grecki biskup Mostaru z dwudziestoma najznakomitszemi Grekami w tem mieście osiadłymi schronił się pod opiekę Omera baszy. Dystrykta Duvno i Gliubuski poddały się. W Mostarze wielki panuje nieporządek. Większość mieszkańców ani chce wiedzieć o Kovas baszy, który uchodzi za człowieka oddanego pijaństwu i tym podobnym nałogom.

— Ks. Schwarzenberg dzisiaj zjedzie się z p. Manteuffel w Dreznie. PP. Prokesch i hr. Buol Schauenstein są tam również oczekiwani.

NIEMCY.

Missya hr. Sponneck zakończyła się zupełnym tryumfem dyplomacyi duńskiéj. Odstąpiono Friedrichsort na wyłączną własność Danii, a Rendsburga główną warownię. Wojska duńskie zbliżyły się jeszcze do Eidery. Wreszcie linia celna między Danią a Szleswikiem ma być zniesioną dla ułatwienia zupełnego wcielenia tego księstwa do Danii. Nadto wojska egzekucyjne weszły do Holsztynu.

Z Wiednia donoszą iż pobyt tamże hr. Sponnecka nie ograniczał się na interessach narodowości księstw, ale głównym przedmiotem traktowania był zamiar połączenia celnego z Austryą, coby stanowczy cios pruskiemu i hannowerskiemu zadało projektowi, a zarazem w tym samym celu poczynienia niektórych koncessyj cłowych na Sundzie dla handlu austryackiego. Mówią również, że rząd duński zamierza zmienić konstytucyą państwa i zaprowadzenie nowéj na zasadzie reprezentacyi Stanów.

Gaz. Vossa utrzymuje, że Rossya domagała się zburzenia fortyfikacyj Rendsburga i że ponieważ zadosyć się temu nie stało, oświadczono się raczéj za ustąpieniem ich Duńczykom. Dziennik ten kończy swoje nad tém uwagi: „Dobrze poinformowane osoby twierdzą, że wpływ Rossyi w téj sprawie co do postawienia kwestyi granicznéj tak miał silnie przeważyć, że rezultat może być poczytany już teraz za nie koniecznie dla Niemiec pocieszający.

Gazeta narodowa potępiając dyplomacyą pruską jako niezdolną, stawia przykłady, iż ta zawsze dopiero wtedy ważność kwestyj uznała, kiedy rozstrzygnięcie ich już nastąpiło. Usprawiedliwia następnie Austryą w przedmiocie zajęcia Rendsburga i przyznaje, iż Prusy wyłącznie przyzwoliły na ustąpienie téj warowni. Moglibyśmy mnóstwo tu przytoczyć wyjątków z dzienników niemieckich oburzonych, gdyby doświadczenie nie dowiodło dostatecznie, iż w dyplomacyi dzisiejszéj czyn dokonany (fait accompli) najpotężniejszym jest argumentem.

Projekt do nowego prawa drukowego w Prusach przedstawiony ma być wkrótce Izbie wyższéj. Mówiono że rząd zamierza projekt ten cofnąć do czego nie widzimy powodu wyraźnego, gdy komissya sejmowa wszystkie postanowienia tego prawa mniéj jednym głosem przyjęła i przyzwoliła na odebranie sądom przysięgłym mocy sądzenia przestępstw drukowych, pozostawiając im tylko zbrodnie drukowe. Co do pozbawienia dzienników debitu pocztowego małe zaproponowała zmiany, a mianowicie aby ono po jednorazowém następowało ukaraniu za zbrodnie i przestępstwa drukowe, kiedy projekt rządowy rozciągał ten przepis i do przewinień policyjno-drukowych. Komissya w niektórych punktach przesadziła nawet projekt rządowy i wnosi aby sprzedawacze dzienników mieli policyjne na to upoważnienia: a zatem odjęcie debitu pocztowego rozciągnionem być może i na sprzedaż miejscową. Zwrot niesłusznie zabranych numerów ma mieć miejsce za dni 14 lub zapłata za takowe uiszczona. Odjęcie konsensu służy tylko rządowi obwodowemu. Odpowiedzialność za treść pisma cięży na księgarzu i tandeciarzu nawet, jeżeli nazwisko autora nie jest umieszczone na tytule lub mu wiadomo jest iż wymienione imię jest fałszywém. Kary przez rząd projektowane komissya obostrzyła, bo naznacza np. za podburzanie lub wzywanie do zdrady głównéj, gdy skutek nie nastąpił 10 letnie aż do wiecznego więzienia, za podobnyż czyn do zdrady kraju się odnoszący 5—25 letniego więzienia, za podburzenie do rozpędzenia Izb 10—20 lat, natomiast projekt rządowy naznacza za wszystkie te przewinienia karę lat 2—10.

— Donieśliśmy o przesłanéj przez rząd francus' i nocie tyczącéj się przystąpienia Prus i Austryi ze wszystkiemi swojemi prowincyami do Związku niemieckiego. Urzędowa *Gazeta Hanowerska* pisze w tym przedmiocie:

„Wyczytuję we wczorajszym numerze, iż *Powszechna Gazeta Niemiecka* poczytuje „zapewnione“ doniesienie berlińskiego bióra korespondencyjnego o nocie francuskiéj przeciw przystąpieniu całéj Austryi i do Związku Niemieckiego, za fałszywe. Po zasięgnięciu w tym przedmiocie wiadomości mogę udzielić co następuje: Istnieje nota lorda Palmerstona z dnia 3 grudnia r. z. w któréj tenże na wieść, iż Prusy i Austrya umówiły się aby obustronnie przystąpić do Związku niemieckiego z krajami nie należącemi do terrytoryum Związku na mocy traktatu wiedeńskiego, oświadczył, iż Związek ten nie jest utworzony jedynie za dobrowolnem połączeniem się państw składających go, ale jest rezultatem i utworem traktatu europejskiego, że przeto żadna ważna zmiana w naturze i składzie Związku zaprowadzoną być nie może bez udziału i przyzwolenia państw uczęstniczących przy traktacie wiedeńskim z r. 1815. Przy utworze Związku ogólna zasada przyjętą była, wedle któréj Związek ten ma się składać z ziem i krajów dawnego Cesarstwa niemieckiego, a zatém jest ciałem wyłącznie z czysto niemieckich (?) części złożoném. Fundamentalna ta zasada posuniętą została w powyżéj wspomnianéj umowie. Rząd W. Brytanii ze względu na niedokładne w tym względzie wiadomości uważa, iż byłoby nie na czasie stanowcze zdanie swoje objawiać za lub przeciw zamierzonéj zmianie, uważa jednak, iż ma prawo oczekiwać, aby, zanim w pomienionéj kwestyi stanowcze nastąpi roztrzygnięcie, rządy Prus i Austryi dokładnych udzieliły mu wyjaśnień tak co do natury i przedmiotu pomyślanych reform jak niemniéj co do powodów takowe nakazywać mogących. Gdy rząd francuski otrzymał urzędową wiadomość o zamierzonem przystąpieniu całéj monarchii austryackiéj do Związku Niemieckiego, przesłał w saméj rzeczy do Wiednia oświadczenie, iż Rzplta francuska w mowie będące rozszerzenie terrytoryum Związkowego poczytuje za sprawę podlegającą wspólnemu działaniu uczęstników traktatów r. 1815 zastrzegających prawa narodów. Nie można zaprzeczyć, że przystąpienie całéj Austryi i całych Prus do Związku Niemieckiego nie jest tylko sprawą wewnętrzną Niemiec, ale należy do europejskich kwestyj.“

FRANCYA.

Paryż 13 lutego. Jakeśmy przewidzieli, skład dawnego bióra Izby utrzymywał się w całości, dzisiaj wybrano p. Benoist d' Azy na wice-prezesa a p. Heckeren na sekretarza Izby. Zdawałoby się więc, że rozdwojenie w gronie większości zaszłe w zeszłym miesiącu zrównało się i że znowu przyszło do rozkładu Izby na prawą i lewą. Jak na dzisiejszy dzień rzecz tak się ma. Lecz wątpić się godzi, czyli zgoda długo się utrzyma. Wiadomo, że wniosek p. Creton odroczony został do piewszego marca. Chwila rozpraw się zbliża, mówią z wielu stron że propozycya zyskuje zwolenników chociaż jako pewnych jéj nieprzyjaciół uważać należy ostatnią lewą i bonapartystów. Pierwszéj przesadzona trwoga i nieufność w instytucye republikańskie, każe zboczyć z zasady wolności; drudzy przynajmniéj o tyle są konsekwentniejsi, że jedynie cesarstwo mając na baczeniu w każdym kroku przyczyniającym im niebezpieczeństwa widzą dla siebie krok nieprzyjazny. Do dziś dnia jeden tylko Bonaparte jest kandydatem do przyszłéj prezydentury. Lecz z otworzeniem granic dla linii Orleańskiéj znalazłby on silnego współzawodnika w księciu Joinville. Te uwagi wytłomaczy nam następny artykuł *La Patrie*.

„Propozycya p. Creton zdaje się być jednym wystrzałem z téj kanonady, którą koalicya wymierzyła przeciw wybrańcowi narodu. Ona Ludwikowi Napoleonowi nie może przebaczyć ani jego popularności, ani 6 milionów głosów, ani jego roztropności. Mści się jak może i będzie z sobą loiczną kiedy pzyjmie wniosek p. Creton nie przyznawszy dotacyi. Będzie loiczną ale czy będzie roztropną? Jestże to chwila na wywoływanie wojen domowych stósowna Nie dzisiaj czas rozbierać propozycyą pana Creton w jéj następnościach; z resztą położenie kraju jest zanadto trudne, abyśmy mogli zatrzymywać się długo nad drobnemi namiętnościami ludzi. Kiedy wszystkie umysły wrą, my chcemy stać spokojnie, bo dość już mieliśmy słów gorzkich i rozpraw jątrzących.“

Korespondencya demokratyczna dowodzi, że ostatnia lewa, która także dla siebie tylko chce wolności, domaga się dziś praw proskrypcyjnych, chociaż je tak srogo za monarchii gromiła. Oto wyjątek z jéj artykułu:

„Szlachetność jest zapewne cnotą, która ma swą wartość ale nie trzeba jéj przesadzać. Możebyśmy nie przyszli tutaj gdzie jesteśmy, gdy po roku 1848 nie spieszono się tak z otwarciem bram Bonapartemu. Błąd, który w ówczas popełniono, dzisiaj nie odnowi się. Przynajmniéj my tak sądzimy i wielka część oppozycyi, nie zechce pomnażać Rzpltéj kłopotów kandydaturą ks. Joinville.

„Przyjaciele linii młodszéj niech sobie przypiszą opóźnienie, którego dozna przyjęcie książąt we Francyi, bo oni w tedy dopiero mogą powrócić, kiedy się wyrzekną konspiracyi przeciw Rzpltéj, a ich stanowisko na nieszczęście dowodzi, że ten dzień jeszcze daleki.“

Renty 3% 58. 05. spad. 5 cent.— Renty 5% 96. 88. spad. 20 cent.

ANGLIA.

Londyn 12 lutego. (*Posiedzenie Izby niższéj*). Z pomiędzy mówców, którzy występowali dzisiaj w kwestyi religijnéj, głos p. Hume

najbardziéj zasługuje na uwagę. Oto jego mowa: p. Hume dziwi się, że pułkownik Thomson popiera również mocyą lorda Russel, i że żałuje iż statut Elżbiety nie da się w zupełności zastosować.

„Szanowny pułkownik, są słowa pana Hume, we wszystkich okolicznościach popierał idee liberalne, a dzisiaj wraca się do prześladowania; co do mnie słysząc wszystkich mówiących o napaści, pytałem siebie co to słowo znaczy i nie mógłem zdać sobie z niego sprawy. Jako szkodliwe uważam wszelkie środki prześladowania, jakżeżbyśmy mogli zmniejszyć podatki dla redukcyi naszego wojska? Cóż się stanie jeżeli zaszczepiémy rozjątrzenie między ludem Irlandyi i Kanady; mamy już 45,000 wojska w Irlandyi, trzeba będzie liczbę tę podwoić. Żałuję mocno, że szlachetny lord znajdujący się na czele gabinetu i który dawniéj tak mocno pracował przeciwko okrzykowi: „*precz z Papizmem*“ dzisiaj sam wziął to godło i stał się prześladowcą katolików. Przynajmniéj powinien był zacząć od bilu, w którym-by nam proponował powściągnięcie nadużyć kościoła anglikańskiego, a gdyby ich dochodzono nie usłyszelibyśmy nigdy o napaści papieskiéj.

„Co do mnie ja chcę *Free trade* w kwestyi religijnéj i zostawiam każdemu obronę wyznania jakie pojmuje najlepiéj. Jest jedyny sposób dla utrzymania kościoła anglikańskiego to jest zniesienie *sinecur*. Szlachetny lord powinienby być konsekwentnym z 25 latami życia swego politycznego, i razem zemną ogłosić to prawo. Zabrałem głos li tylko dla tego, aby powiedzieć, że szlachetny lord, jeżeli chce wygnać wilków z kościoła, powinien zacząć najprzód od tych którzy się znajdują. Jeźli tak postąpi będzie miał z méj strony najsilniejszą podporę, lecz jeźli przeciwnie zechce wypełnić groźby, które wypowiedział, narazi się na większe złe niżeli mniema.“

P. Oswald popiera uwagi p. Hume, i mocyą lorda Russel nazywa najdzikszém prześladowaniem.

Lorg John Russel uważa się za uwolnionego od odpowiedzi p. Hume. „Jego propozycya jest sprzeczna prawu publicznemu wszystkich krajów w Europie, z których żaden nie dozwala zagranicznemu władzcy rozpościerać panowania nad ludźmi, względem których nie używa praw panującego ani też nie dozwala przyznawać lub udzielać tytułów będących uszczupleniem praw panującego. W ciągu dyskusyi utrzymywano, że postępowanie rządu Angielskiego mogło w błąd wprowadzić dwór Rzymski; lecz ja sam oświadczyłem w téj Izbie, że w żadnym razie rząd Angielski niedozwoli założenia stolic biskupich w Anglii, i jeźli jeszcze w obec téj deklaracyi rząd Rzymski postąpił jak widziemy, postawił się więc w oppozycyi z rządem tutejszym. Lecz co większa, jeden z członków Izby powiedział, że Papież nietylko przywrócił hierarchią katolicką w Anglii, ale że zakończył egzystencyą arcybiskupa Canterbury. Otóż pytam jak nazwać środek do tego celu dążący, jeżeli nie ubliżeniem praw niepodległości krajowéj i panującym Anglii.

„Powiedziano że moje postępowanie jest sprzeczne z przeszłą moją opinią. Nie zaprzeczam, i owszem przyznaję, żem się co do duchowieństwa katolickiego omylił, bom je sobie wyobrażał przejęte duchem tolerancyi i umiarkowania, którego nie ma, i przekonałem się, żem źle położył w nim swoje zaufanie. Dla tego to zmieniłem sposób widzenia, dla tego to przełożyłem wam dzisiejszy bil. Na 14 lat przed emancypacyą katolików nie omieszkałem ani jednéj sposobności, aby dać moje wotum za wpuszczeniem członków ich wyznania do parlamentu. Miałem wtedy przeciw sobie monarchią i massę narodu. Wtedy działałem zgodnie z człowiekiem wielkiéj prawości i zdolności Henrykiem Grattan, działałem tak aż do r. 1829 kiedy sir Robert Peel z godnością i szczérością wyrzekł, że rozporządzenie przez niego proponowane, wzięło początek w zabiegach pana Grattan, Fox, Plunkett, zgoła wszystkich którzy w owym czasie naprzeciw niemu siedzili. W dłuższe szczegóły wdawać się nię będę, ale powiem co sądzę, iż w całym mem życiu politycznem ani jeden katolik nie może mi wyrzucić, iżbym działał, np. w roku 1844 i 1845, w celu zyskania popularności. Jestem stronnikiem wolności politycznéj i religijnéj, lecz o ile to ode mnie zależeć będzie, postaram się o utrzymanie godności państwa i niepodległości korony. Nie sądzę, iżby godziło się dozwolić ubliżać krajowi a przynajmniéj trzeba iżby władza prawodawcza uwolniła rząd od odpowiedzialności za to, iż Anglią jako kraj zabrany dozwolił podzielić. Możemy tu działać bez ubliżenia zasadom wolności religijnéj; ufam, że mi pozwolicie przełożyć ten bil; co do mnie ja go wykonać potrafię. Niech po tem mówią, żem zmienił me zasady, będę miał słuszne przyczyny dla czegom tak uczynił.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 lutego. Od 9go do 15 lutego r. b. popełnione zostały w Krakowie następujące kradzieże:

1) U Justyny Kremerowéj pod Nrem 22 gm. VII Piasek zamieszkałéj skradziono 4 sztuk bielizny, sprawczyni téj kradzieży została schwytaną. 2) U Jakóba Bucherkole pod L. 11 gm. VI i u Rachli Tischler mieszkańczyni z Podgórza skradziono różne efekta, sprawca téj kradzieży przytrzymany został, jak u Katarzyny Królikowskiéj pod L. 214 gm. VI witrychem kłótkę mieszkania odmykał. 3) U Pana Władysława Gawlikowskiego z Parczałtowie skradziono uzdzienicę wraz łańcuchem żelaznym, sprawca téj kradzieży przytrzymanym został. 4) U pani Władysławowéj Wodzińskiéj skradziony został pugilares z pieniędźmi i kuponami na listy zastawne galicyjskie, sprawcy tejże kradzieży przytrzymani zostali. 5) U nieznajoméj osoby skradziono chustkę dużą derową, sprawca przytrzymany i razem z chustką Radzie miejskiéj odstawionym został. 6) U Wolfa Schönberg skradziono obręczy kóp trzy, sprawca na uczynku przytrzymany został. 7) U pani Filipowy Dattelbaum pod L. 47 gm VII Kleparz skradziono dwie uzdy, sprawca téj kradzieży przytrzymany został. 8) U pana Wincentego Darowskiego pod L. 399 gm. IV skradziono skórę z powozu, sprawca wykrytym został. 9) U pana Piotra Schmid skradziono toż samo skórę z powozu i téj kradzieży sprawca wykrytym został. 10) U Hala Apter pod L. 109/10 gm VI skradziono trzy indyki, winna téj kradzieży przytrzymaną została. 11) U pana Westfalewicza złotnika skradziono latarnią, szkoda powrócona, lecz sprawcy dotychczas nie wykryto. 12) U Jana Wacala zamieszkałego w hotelu Warszawskim skradziono sztukę weby, sprawca tejże kradzieży przytrzymanym został

Wszyscy ujęci winni wyżéj wymienionych kradzieży Radzie miejskiéj do sądowego postępowania odstawieni zostali.

Prócz tego popołniono niektóre kradzieże, których sprawcy dotychczas wykrytemi nie zostali, jako to:

1) U pana Piotra Schmidt kradzież różnych efektów. 2) U Stanisława Wojny kradzież pieniędzy w kwocie 120 złp. 3) U pana Bętkowskiego kradzież różnych efektów. 4) U pani Anny Łukasiewicz kradzież bielizny. 5) U pana Ludwika Mohl kradzież pugilaresu z pieniędźmi w kwocie 40 złr. m. k. 6) U pana Chowanica kradzież pugilaresu z pieniędźmi w kwocie 60 złr. m. k. i kwit na 60 złr. m. k. 7) U Markusa Offen kradzież różnych efektów. 8) U pana Antoniego Thseni i u pani Mar. Szczepanowskiéj kradzież bielizny.

Przytém podaje się do wiadomości, że pan Moses Mendel Lebenhein wekslarz zamieszkały pod L. 20 gm. XI znalazł szy na żydowskiem mieście woreczek z pieniędźmi w kwocie 200 złp. sam z swojéj chęci kazał to po Kazimierzu ogłosić, gdy się poszkodowany Dawid Kornblum po nie zgłosił, znalazca udał się z nim do urzędu Starostwa Grodzkiego i takowe mu zwrócił, nie przyjmując nagrody od poszkodowanego mu ofiarowanéj, lecz żądając tylko 3 złr. m. k. dla bractwa swych biednych współwyznawców.

Przyjechali do Krakowa od dnia 17 do d. 18 lutego: Simson Henryk Dr., Szembek Władysław hr.. Homulacz Klementyna, Hietzgern Ignacy c. k. starosta, z Wiednia.— Perar Eugeni, z Pragi. Wiśniewski Konstanty, z Zakrzowa. Unger Aleksander, Rücker Ernest, ze Lwowa. Dulęba Cypryan, ze Sącza. Bobrowski Adolf hr.. z Grojca. Scheer-Thoos Henryk, z Tarnowa. Chyliński Maryan, z Rakowa. Budrinyah Józef ob., z Altendorf. Aslan Mikołaj z Lipska.

Wyjechali: Kłobukowski Teodor, do Przedborza. Chromy Dyzma, do Lwowa. Skorzewski Zygmunt hr., do Wrocławia. Zeltenreich Aleksander do Wiednia. Kierska Rozalia, Nowak Józef do Prus.

(Nadesłane).

Do Redakcyi Czasu.

Szanowna Redakcya przypominała w swém piśmie po kilka razy, że kiedy Rada Miasta odrzuciła projekt przez delegowanych naszych w Wiedniu przedstawiony, powinna się spieszyć z przedstawieniem innego, żeby pożyczki nie odwlec do czasu, w którym się na nic nie przyda. W pożyczce téj jest nas tu bardzo wielu interessowanych w Krakowie; i z prawdziwą wdzięcznością czytaliśmy te przypomnienia Redakcyi, a jeszcze z większą niecierpliwością oczekiwaliśmy ich skutku.

W zeszłym nareszcie tygodniu, wyszła broszura, z któréj mieliśmy się dowiedzieć: dla czego Rada Miejska odrzuciła projekta Wiedeńskie? Tudzież, jakie w ich miejsce proponuje z swéj strony sposoby, do uzyskania pożyczki. Przeczytaliśmy z uwagą tę urzędową publikacyę, i ja, wraz z wieloma towarzyszami pogorzelcami wyznajemy, żeśmy się z niéj ani o pierwszém, ani o drugiém nie dowiedzieli.

W miejsce motywów, które Radę Miasta skłoniły do odrzucenia projektów Wiedeńskich, znaleźliśmy tylko dwa głosy P. Benoego, w których jest bardzo wiele o stowarzyszeniu kredytowém, przez delegowanych naszych proponowaném, ale niema ani jednego słowa, o najgłówniejszéj dla nas rzeczy, tojest, o warunkach, pod jakiemi my pogorzelcy mamy brać od Gminy pożyczkę. P. Benoe co do tych warunków ograniczył się do oświadczenia, że Rada Miejska niemoże pozwolić na to, ażeby jéj narzucano warunki pod jakiemi ona ręczycielka całéj pożyczki, częściowe pożyczki pogorzelcom udzielać ma. Gdy podług wcześniejszych wiadomości, jakie nam Szan. Redakcya w tej mierze udzieliła, P. Minister skarbu oświadczył swoją wolą, że właśnie te warunki, przeciw którym P. Benoe powstaje, mają być w rozporządzeniu o pożyczce, wyraźnie ustanowione, niewiem czyli dziś jest na swoim miejscu, żeby Rada Miasta występywała z podobném oświadczeniem, wprost przeciwném woli Ministra.

Co do motywów przeto, jakie Radę Miejską skłonić miały, do odrzucenia projektów wiedeńskich dotyczących pożyczki, broszura nie nauczyła nas niczego, i wynika z niéj dla nas tylko pytanie: Miałażby Rada Miejska dla tego odrzucić projekt delegowanych w Wiedniu, że się w nim do wyraźnéj woli Ministra zastósowali i warunki pod jakiemi pogorzelcy pożyczkę brać mają, zaproponowali?... Jeżeli projekt delegowanych nie dlatego został odrzucony, że warunki są *uciążliwe*, ale dlatego że są *zaproponowane* — to Rada Miasta odrzuciła nie *projekt* ale samą *pożyczkę*, boć przecie Ministeryum które daje, ma prawo powiedzieć pod jakiemi warunkami daje, a jeśli mu tego prawa biorący zaprzecza, to nieda, i skończy się cały interes.

Również mało dowiedzieliśmy się z broszury Rady Miasta, jakie Rada Miejska w miejsce odrzuconych, proponuje z swéj strony środki do uzyskania pożyczki,? ale za to ta część broszury daleko nam więcéj pytań nastręcza, aniżeli pierwsza, które, chcąc rzecz zrozumieć, koniecznie roztrzygnąć wypada.

Pierwszém pytaniem jest: które z pism przez Radę Miasta ogłoszonych, jest właściwie projektem Rady o pożyczkę? Bo pism tych jest okładem cztéry, każde z nich zawiera odmienne od drugich propozycye, a wszystkie znowu razem przyjęte są i w uchwałę Rady zamienione. Pierwszém z nich jest pismo pod tytułem „*A. Stósunek* etc“ na karcie 26. Drugiém jest pismo pod tytułem „*Dalsze wnioski na Wydział* etc.“ na karcie 39. Trzeciém jest pismo pod tytułem „*Uchwalono* etc.“ na karcie 45. Czwartém nakoniec jest pismo pod tytułem „*Projekt* etc.“ na karcie 46. Otóż, gdy jak powiadam, wszystkie wyżéj wymienione dokumenta, są zaopatrzone sankcyą Rady, a każdy z nich odmienne zawiera przepisy, my pogorzelcy interessowani jak najmocniéj, żeby wiedzieć, co Rada Miejska proponuje? jesteśmy w prawdziwym kłopocie, bo niewiemy czego się trzymać, i obawiamy się, żeby Ministeryum w Wiedniu w tym samym nie znalazło się kłopocie.

Którekolwiek atoli z pism powyższych uznaném zostanie za projekt Rady Miejskiéj, każde z osobna nastręcza pytania, które koniecznie wyjaśnić potrzeba.

W piśmie *pierwszém*, znajdujemy na karcie 30 rachunek, ustanawiający fundusz 5 milionów złot. polskich, którym Rada Miasta na rzecz pogorzelców dysponować ma. Rozbierając szczególne pozycye tego funduszu, pokazuje się, że pozycya *b.* tojest, 400,000 Złp. z Komitetu pogorzeli wpłynąć mające, *nie exystuje więcéj*, bo kwotę tę Komitet jak wiadomo rozdał między poszkodowanych, Rada więc Miejska niemoże nią więcéj dysponować; pokazuje się daléj, że pozycya *e.* tojest kwota 560,000 Złp. z składek z Komissyi Gubernialnéj uzbieranych, wpłynąć mająca, także w całości nie exystuje, bo autor projektu P. Benoe, rozporządził już jéj czwartą częścią, tojest, summą 140,000 Złp, którą na karcie 37éj na uposażenie jakiegoś funduszu rezerwowego przeznacza, którego to funduszu przeznaczenie, obok solidarności Gminy za wypłatę należytości Rządowi, jest dla nas pogorzelców zupełnie niezrozumiałém; pokazuje się nareszcie z przeglądu tego, że i ostatnia pozycya funduszu, o którym mowa, tj. summa 4,000,000 Złp. z pożyczki Rządowéj wpłynąć mająca, jako niepewna, w rachunek matematyczny wchodzić niemoże, bo, ile nam wiadomo, Ministeryum niepowiedziało nigdzie, że Radzie Miejskiéj wypłaci w *gotowiźnie* 4,000,000 Złp, ale powiedziało tylko, że jéj *otworzy kredyt* do wysokości 4,000,000 Złp, a zastrzegłszy sobie prawo ustanowienia warunków, pod jakiemi z niego Rada Miejska assygnować ma, zastrzegło sobie tém samém prawo czuwania, żeby ten kredyt jak można najmniéj był wyczerpanym.

Przegląd więc szczególnych pozycyj rachunku w piśmie *pierwszém* położonego, prowadzi do pytania: w cóż się obrócą dalsze przepisy pisma pierwszego, skoro rachunek, na którym te przepisy są oparte, pokazuje się być oczywiście tak mylny i fałszywy?

Pzypuściwszy atoli, że ten rachunek jest pewnym, tudzież, że szczególne jego pozycye wpłyną w całości do funduszu przez autora ustanowionego, zachodzi *drugie* pytanie: jakie pozycye dochodów z pomiędzy wskazanych przeznacza autor na spłacenie wierzycieli?... W dalszym bowiem ciągu na karcie 31 powiada: że z owych wyrachowanych 5 milionów *jeden milion na spłacenie wierzytelności przeznacza*. — Otóż zachodzi pytanie, z jakich wpływów ten milion składać się będzie? czyli z funduszów składkowych, a zatém darmych? czy też z funduszów przez Rząd pożyczonych, a zatém opłacie procentów podlegających? — W jednym i drugim wypadku, zdaje się, żeby w projekcie *(jeżeli to ma być projekt)*, należało coś pod tym względem wyraznie powiedzieć, — bo inne skutki wynikają dla właściciela, jeżeli jego wierzytelności spłacone zostaną sumami darmemi, a inne, jeżeli od nich procent płacić będzie musiał. — O tém wszystkiém projekt zupełnie milczy, i zapomina także wyjaśnić bardzo ważnego pytania: czyliby się zgadzało z sprawiedliwością, żeby pieniądze z składek zebrane, obracać na spłacenie wierzytelności — gdyż w takim razie tenby najwięcéj z składek korzystał, co ma najwięcéj długów; a przecież składki dla wszystkich były zbierane i wszystkich równą są własnością.

Na karcie 36 proponuje autor „*Stósunku*,“ żeby właściciele, pożyczający od Gminy, oprócz procentów rządowych, opłacali jeszcze pół od sta na koszta kancelaryjne; na kartach zaś 33 i 37 zapowiada, że z tego funduszu ma być opłacane *osobne jakieś bióro „celem utrzymywania akuratnego rejestru.“* — Rodzi się przeto dla nas *trzecie* pytanie: czy słuszną jest rzeczą, ażeby pogorzelcy, będący zaledwo wstanie opłacać procenta rządowe, opłacali jeszcze procenta na utrzymanie *nowego bióra*, przeznaczonego „*do prowadzenia akuratnego tylko rejestru?*“ — Czy to gdzie w jakiéj władzy do utrzymania rejestru z pięciu milionów, zaprowadzają osobne bióra?... czyto takiego rejestru niemoże prowadzić pierwszy lepszy urzędnik, lub Wydział Rady Miasta?

Ostatnie pytanie, wynikające dla nas z pisma pod tytułem „*Stósunek*,“ jest: w jakim celu ustanowionym ma być fundusz rezerwowy, proponowany przez autora na karcie 37, do którego z funduszu składek w Komissyi Gubernialnéj będącego, ma być przelaną summa złp. 140,000? gdy przecie wedle własnéj propozycyi autora, na karcie 29, każdy niedobór w procentach od debentów, ma być na ogół Gminy rozłożony i z niego ściągnięty?... Że w obec takiego przepisu, założenie funduszu rezerwowego jest zupełnie bez celu, zdaje się, że dowodzić nie trzeba.

Pismo pod tytułem „*Dalsze wnioski*,“ nastręcza nam tylko *jedno* pytanie, ale pytanie, któreby może dla saméj powagi Rady Miasta, rozwiązać należało. Autor jego dowodzi na kartach 41, 42 i 43, że z tysiąca przyczyn, które wylicza, warunki pożyczki między Gminą a pogorzelcami, nie dadzą się *dzisiaj* w żaden sposób ustanowić, i że je w układzie między Gminą a Rządem *zupełnie pominąć wypada*. Na karcie zaś 44 lit. *d.* proponuje wyraźnie, że warunki pożyczki między Gminą a pogorzelcami, mają być *przez Komitet zaproponowane, a przez Radę Miejską zatwierdzone*. Otóż zachodzi pytanie: dla czego tych samych warunków, które *jakiś* Komitet *kiedyś* ma *proponować*, a Rada Miejska *zatwierdzać*, niema *dziś zaproponować* Rada Miejska,

a Ministeryum *potwierdzić?...* bo jeżli przyczyny, dla których Rada Miejska niemoże dziś proponować warunków, przez autora na kartach **41**, **42** i **43** wyliczone, istnieją rzeczywiście, to ich nie usunie Komitet, i dla niego równie istnieć będą; jeżeli zaś Komitet usunie je, to je tém więcéj Rada Miejska *usunąć dziś może i powinna.*

W piśmie trzeciém pod tytułem *„Uchwalono,“* Rada Miejska postanawia *„do pierwszéj części projektu“* dodać artykuł 6ty. Wynika z tego pytanie: gdzie jest ta *„pierwsza część projektu?“* bo istnienie *pierwszéj* części, każe się domniemywać istnienia *drugiéj*, a w wszystkich cztérech dokumentach przez Radę ogłoszonych i *pierwszéj* i *drugiéj* części nadaremnie szukamy.

Ostatnie nareszcie pismo, pod tytułem: *„Projekt,“* zawiera znowu przepisy, których źródła i celu w żaden sposób zrozumieć niemożemy.

§ **1.** projektu przepisuje, że od pożyczki przez Rząd zaliczonéj, ma być opłacanym $^{3}/_{100}$ na procent bieżący, a $^{2}/_{100}$ na procent amortyzacyjny; tudzież, że cała pożyczka w przeciągu lat **30**, miesięcy **9**, ma być umorzoną. Otóż, gdy jak nam wiadomo, delegowani nasi uzyskali od Rządu pożyczkę na lat **51** za opłatą procentu bieżącego $^{3}/_{100}$, a amortyzacyjnego $^{1}/_{100}$, zrozumieć niemożemy, co Radę Miejską spowodować mogło, żeby w miejsce już uzyskanych i *daleko łagodniejszych* warunków pożyczki, proponować inne, *daleko uciążliwsze?* boć przecie każdy przyzna, że daleko korzystniéj jest mieć pożyczone pieniądze na **51** aniżeli na **31** lat; tudzież, że łatwiéj biorącemu płacić **4** aniżeli **5** od sta.

§ **5.** zawiera przepis, wedle którego Rząd ma zezwalać na częściową spłatę samego kapitału, *w ratach półrocznych*, od tak zaś spłaconego, dalsza opłata procentów tak bieżącego jak i amortyzacyjnego ma ustawać. Przepis ten nieda się w żaden sposób pogodzić z przepisem §fu **1.**, wedle którego, przez samą opłatę procentu amortyzacyjnego, $^{2}/_{100}$ rocznie, *w terminach półrocznych*, następuje już owa *„spłata samego kapitału w terminach półrocznych,“* o któréj § **5**ty mówi i na którą dopiero w tym paragrafie Rząd zezwalać ma. Jeżeli więc wedle paragrafu **5**go *spłata taka pół-roczna* kapitału ma za sobą pociągać ustanie opłaty procentu amortyzacyjnego i bieżącego od kwoty upłaconéj, to paragraf **1**szy jest niewykonalny, bo paragraf ten przepisuje właśnie, żeby *pomimo spłaty kapitału co pół roku*, procent od jego *całości*, tak bieżący jak i amortyzacyjny, opłacanym był *przez całe* lat **31** i miesięcy **9**; bo od opłaty takiéj właśnie, *od całości kapitału*, cała operacya amortyzacyi kapitału w przeciągu lat **31** jest zawisłą.

O wyjaśnienie przeto wszystkich powyższych pytań na drodze, jaką Rada Miejska za najwłaściwszą być uzna, poważa się upraszać w imieniu wszystkich

jeden z pogorzelców.

Kraków d. **14** lutego **1851** r.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 15 lutego. Handel zbożowy w Anglii podług ostatnich doniesień nie wyszedł z dawnego odrętwienia i ceny pszenicy w wyższych gatunkach pozostały te same. Podlejsze zaś, wilgotne tak krajowe jak i zugraniczne zboże z małem tylko zniżeniem znajdowało odbyt. Angielskie ziarno w ogólności w bardzo słabéj przybywało kondycyi i w znacznéj części z tego powodu nie mogło być sprzedanem.

Całotygodniowy dowóz składał się:

	pszenicy.	jęczmn.	słodu.	owsa.	bobu. grochu.	siem. lniane.	mąki cent.
z kraju	4.336.	6.855.	14,657.	11,760.	1.939.	„	7,327.
z zagranicy	7,761.	16,275.	„	19,374.	1,946.	937.	23,420.

Z przyjemnością uważano zmniejszenie dowozu francuzkiéj mąki, o ile wiadomo do nowych expedycyj nie przysposabiano się we Francyi.

W Ameryce jak donoszą listy 29 stycznia ceny się trzymały i export ograniczał się do małych partyj które z nader niskim frachtem 6 den. za baryłkę (1 złp. za 196 funt.) do Anglii z Nowego-Yorku wysłane być mogły.

We Francyi oraz we wszystkich belgijskich, holenderskich i niemieckich portach, żaden fracht nowy na pozycyą targów zbożowych nie wpłynął.

Na naszéj gdańskiéj giełdzie oprócz małych lądowych dostarczeń które szczególniéj co do pszenicy z trudnością się sprzedawały; żadne ważniejsze tranzakcye nie miały miejsca, a na przysłane z Polski na dostawę wiosenną próby, nie znalazł się kupiec. Ceny więc pszenicy zostają nominalne; bo jeżli na piękne ziarno nie ma kupujących, to i ze sprzedażą ze spichrza, w nadziei poprawy nikt się nie napiera.

Żyto cokolwiek spadło. Łaszt wagi 122 do 125 funt. nie t ze.

przynosi jak 206 do 216 guld. co za korzec wagi czyni od 15 zł. 16 gr. do 17 złp.

Owies, jęczmień i groch bez odmiany.

Spirytus 14 talarów.

Kursa zamian. Warszawa 8 dni 94½ do 95. Amsterdam 101½. Hamburg 45¼. Londyn 198½.

Makowski, Kendzior & C.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 18go lutego.* Metaliki 5-proc. 97. — Metaliki 4½-proc. 85⅛. — Metaliki 4-proc. 76½.— 4 proc. z 1850 r. 88⅞.— 2½-proc. 52.— Augsburg 180½.— Londyn 12 fl. 44 kr.— Paryż 152¾. — Akcye Bankowe 1262. Akcye kolei żel. półn. Ferdinands. 12. 39.

Kurs krakowski z d. 19 lutego. Banknoty: 84. — Polskie papiery —. — Pruski kurant 106⅙. — Imperyały ros. 34 gr. 18. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. 8. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 100¾. — Listy zastawne Galicyjskie dają 92, żądają 92½.— Cwanc. stare 106¾ nowe 107⅛.

Kurs lwowski z dnia 15go lutego. Dukat holenderski złr 5 48.— Dukat austryacki 5 kr. 51.— Półimperyały ros. 10 13 kr. — Polski kurant 1 29. — Rubel ros. sr. 1 59.— Galicyjskie Listy zastawne 90 złr. 42 kr.

Kurs wiedeński z dnia 17 lutego. — Metaliki 97. — Nowa pożyczka 85. — Akcye Banku wiedeńs. 1236. — Akcye Kolei żelaz. 130. — Agio od złota 34 od srebra 29.

Kurs wrocławski z dn. 17go lutego. Banknoty austryac. 79 $^{11}/_{12}$. — Polski kurant 94⅓.— Listy zastawne Król. Pols. nowe 94½.— dawne 95. — Akcye kolei żelazn. Krako.-górno-szląs. 75⅔.

URZĘDOWE.

Nr. 231 Pr. OBWIESZCZENIE. [572—2-3]

Na zaniesioną prośbę królewskiego rządu W. Brytanii, celem zamierzonego przez tenże rząd, na dniu 31 marca 1851 przedsiewziąść się mającego spisu ludności, wzywa się wszystkich tych poddanych królestw Wielkiéj Brytanii i Irlandyi (prócz zamorskich rzeczonych królestw posiadłości) którzy się w dniu 31 marca r. b. w tutejszym kraju znajdują, ażeby o swojéj obecności w Krakowie, Starostwu Grodzkiemu— zaś w podporządkowanych Komisyi Gubernialnéj cyrkułach galicyjskich Wadowickim, Bocheńskim, Tarnowskim, Rzeszowskim, Sandeckim i Jasielkim, urzędowi swemu cyrkularnemu z wyrażeniem swego stanu i nazwiska, tudzież czy się znajdują w podróży lub na stałym pobycie, zameldowali.

Z c. k. Komisyi Gubernialnéj.

Kraków 23 stycznia 1851 r.

RADA ADMINISTRACYJNA OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.
Wydział prezydyalny, Sekcya trzecia.

Nr. 1949. **Obwieszczenie.** (625—2-3)

Na skutek zażądania c. k. Dyrekcyi fortyfikacyjnéj opartego na postanowieniu Najjaśniejszego Pana z d. 12 kwietnia 1850 r. zalecającém wykonanie dzieł fortyfikacyjnych po obu stronach Wisły pod Krakowem,— Rada administracyjna odnośnie do przepisów Ustawy sejmowéj o wywłaszczeniu na użytek publiczny, w d. 24 grudnia 1821 r. zapadłéj, a od dnia 15 lutego 1822 r. w wykonanie wprowadzonéj, — po dopełnieniu na gruncie czynności przedwstępnych, otrzymaniu i sprawdzeniu szczegółowych pomiarów i wykazów, tudzież wysłuchaniu wniosków c. k. biura Spraw skarbu i Instytutów publicznych, postanawiając zajęcie na użytek publiczny:

1. Pod fortyfikacyą za rogatką warszawską, a mianowicie z gruntów wsi Krowodrzy:

	□ sążni	stóp
a) Józefa Groch gruntu ornego miary wiedeńskiej	30	3
b) gruntu ornego Kazimirza Szostek .	153	—
c) „ „ Maryanny Łacheta wdowy	144	—
d) „ „ Augustyny Rajtar wdowy	164	3
e) „ „ Alberta Łachety .	132	—
f) „ „ Józefs Rajtar .	133	5
g) „ „ Franciszka Łachety .	240	—
h) „ „ Franciszka Sikory .	216	—
i) „ „ Jakóba Rajtar .	189	2
k) „ „ Franciszka Rajtar .	81	—
l) „ „ Mateusza Karczmarczyk	84	2
m) „ „ Jerzego Rusinek .	38	1
Niemniéj: gruntu folwarku Szlak zwanego w dobrach miejskich Dąbie, a przez hr. Rzewuskiego tytułem wieczystéj dzierżawy posiadanego, miary wiedeń. morgów □ 7	72	2
Nakoniec: gruntu ornego Celerowskie zwanego przy trakcie warszawskim, do hrab. Rzewuskiego tytułem własności należącego .	500	—
2. Pod fortyfikacyą na górze św. Bronisławy:		
a) Gruntów do pomnika śp. Tadeusza Kościuszki należących, z wyłączeniem samejże mogiły i jéj podstawy jeden morg wied. wynoszącéj, w ilości morg. □ 33	1484	3
b) gruntu do klasztoru Zwierzynickiego należącego, te jest: cmentarz z placem pod kaplicą . . .	300	—
Tudzież: c) gruntów do włościan wsi Zwierzyniec należących, jakoto:		
gruntu ornego Antoniego Rozpędzika	1174	2
„ „ Pawła Bosak .	662	2
„ „ Ignacego Radwan .	765	—
„ „ Józefa Kopty .	726	—
3. Pod fortyfikacyą w Dąbiu za rogatką Grzegorzki:	□ sążni	stóp
a) gruntu do gminy miasta Krakowa należącego tymczasowo ornego, głównie zaś na wyrób w zakładzie cegielni miejskiéj przeznaczonego, □ morgów 6	434	1
b) gruntów miejskich w użytkowaniu włościan wsi Dąbia będących, jakoto:		
gruntu ornego Jabóba Kuc morg. 5	20	4
„ „ Wojc. Sawickiego „ 4	337	2

O tém strony interesowane niniejszém trzechkrotném ogłoszeniem w Dzienniku rządowym i dzienniku Czas zawiadamia.

Kraków 14 lutego 1851.

Prezes *Michałowski.*

(625—1-3) Za Sekretarza jlngo *Marxen.*

Inseraty.

W Nrze 295 *Czasu* z r. z. pan Erazm Niedzielski w artykule przez siebie umieszczonym, wyraża się pomiędzy innemi: Nie mamy fabryk (wyjąwszy oddaloną Maksymówkę) machin gospodarskich.— Niżéj podpisany przyznaje to, że nie mamy fabryk podobnych w Galicyi, jak pp. Fritsche Klimkiewicz spółka, lecz i te daleko większy użytek przynosiłyby dla kraju; i byłyby prawdziwą pomocą w gospodarstwach, gdyby miały stosowną pomoc i zamawiania, bo na urządzeniach i znajomości technicznéj nie brakuje.— Powiadam to z przekonania z obstalunku dla mnie w maszyneryi do papierni koło Lwowa w Zawadowie wykonanego, który był dosyć trudny, a pomimo tego odebrałem go z taką akuratnością i w tak gustownéj formie wykonany, iż śmiało przyznać muszę, że wyroby pp. Fritsche, Klimkiewicz spółka równiają się wyrobom pierwszego rzędu podobnych zakładów za granicą. — To donosząc, miło mi jest publicznie Dyrektorowi Fabryk p. Klimkiewiczowi Antoniemu, jako głównie technicznie we fabrykach działającemu, za odebranie we formie wzorowéj obstalunku, podziękować.

Lwów dnia 11go lutego 1851 r.

[615—2-3] *Józef Schnajder.*

Czytamy w num. 40 „Czasu“ o baliku przy ulicy Szewskiéj, jakoby przedsiębiorca zapraszał afiszem, żeby goście przyzwoicie i w obówiu byli ubrani; więc, że tak niebyło i niejest na afiszu napisane, zaprasza antreprener nieumiejącego czytać w sobotę o godzinie 3éj popołudniu na lekcyą czytania pisanego afiszu, a krótkowidzącego na porcyą wzroku lub okularów, ażeby donosiciel mógł na przyszły wtorek lepszą zdać Szanownéj Redakcyi relacyę. (610)

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu od	dnia do
18	2	27" 6'''. 42	+ 2° 7	1''' 62	zach. średni	pogoda		— 2° 9	— 1° 4
„	10	„ 6 46	— 0 4	1 59	zpłzach. „	„			
19	6	„ 5 39	— 2 4	1 64	zachod. „	pogoda z chm.			

W DRUKARNI CZASU.